

Na pogrzeb ś.p.prof.dr.hab.Mieczysława Nieduszyńskiego.

Odprowadzamy dziś na wieczną wartę dobrego Polaka, naszego przyjaciela i towarzysza broni z Armii Krajowej, ś.p.prof.dr.hab. Mieczysław Nieduszyński.

Już w ostatnich dniach września 1939 r. włączył się On do Walki konspiracyjnej z wschodnim okupantem, jako jeden z pierwszych bojowników Służby Zwycięstwu Polski na terenie Uniwersytetu im Jana Kazimierzy we Lwowie, przyjmując pseudonim "SULIMA".

W styczniu 1940 r. skierowany został przez organizację do pracy organizacyjnej w tajnym Związku Harcerstwa Polskiego, zostając dowódcą oddziału harcerskiego, odpowiednika plutonu, Lwowskiej Horągwi ZHP., podporządkowanej Związkowi Walki Zbrojnej.

W grudniu 1940 r. przy próbie przejścia przez granicę węgierską został aresztowany przez NKWD i więziony był w Stanisławowie i we Lwowie. W czerwcu 1941 r. opuścił więzienie.

Natychmiast też, bo w lipcu 1941 r. ponownie objął dowództwo oddziału harcerskiego w ramach ZWZ, prowadząc go do marca 1943 r.

Od marca 1943 r. do maja tegoż roku ukrywał się we Lwowie tropiony przez Gestapo. W maju 1943 r. przyjechał do Warszawy, gdzie działał w ZWZ pod zmienionym nazwiskiem Maksymilian Grzebiński.

We wrześniu 1943 r. został złapany w łapance ulicznej i do marca 1944 r. przebywał kolejno w więzieniach Gestapo w Al.Szucha, na Pawlaku i na Gęsiej.

Po opuszczeniu więzienia od marca 1944 r. do lipca 1944r. zajmował się kolportażem pism konspiracyjnych, między innymi na punkcie kontaktowym przy ul.Widok 11.

Utraciwszy kontakt ze swą organizacją macierzystą w momencie wybuchu Powstania Warszawskiego, już 2 sierpnia 1944 r. ochotniczo zgłosił się do III plutonu 8kompanii Kedyw Kolegium C batalionu "Kiliński" Armii Krajowej, gdzie otrzymał legitymację Armii Krajowej Nr.167. Jako strzelec, a następnie starszy strzelec pseudonim "BOLESŁAW" walczył w szeregach tego plutonu do końca Powstania.

~~Gatunek przy odwołaniu par. 15 art. 111. Zielony~~
Dnia 9 września 1944 r. podczas bombardowania lotniczego placówki Bracka 17 - Al.Jerozolimskie 12 doznał ciężkiej kontuzji kręgosłupa, lecz już po kilku dniach, aczkolwiek poruszając się z trudem, walczył nadal. Skutki tej kontuzji odczuwał do końca życia, jednakże władze PRL-owskie nie przyznały Mu inwalidztwa wojennego.

Po kapitulacji Powstania, jako ranny, za zgodą dowództwa kompanii

—

Odszedł od nas Dzielny Żołnierz, Dobry Polak, Człowiek
Wielkiego Serca.

Cześć Jego Pamięci

Armii Krajowej

Antoni Bieniaszewski
mjr rez.